Jak przebudować wieś polską - wskaże Ci to WZO

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie** Redaguje Komitet

Nr 42 Kraków, 24 października 1948 Rok XXXV

W walce z wyzyskiwaczami na wsi

zbudujemy ustrój sprawiedliwości społecznej

Przemówienie sekr. nacz. NKW PSL posła Kazimierza Banacha

Na tle wielkich rzutów światopoglądowych, zawartych we wczorajszym referacie kol. Niećki, w oparciu o obszerny materiał referatu kol. Wycecha, materiał obrazujący obecny stan życia wsi i uzasadniający konieczność przebudowy ustroju gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi w kierunku realizacji zasad sprawiedliwości społecznej i możliwości zastosowania w rolnictwie nowoczesnej organizacji, zdobyczy nauki i techniki — zajmę się przeglądem i choć pokrótce analizą najważniejszych spraw i problemów, przed którymi dziś stoimy.

W okresie ostatniego roku a zwłaszcza ostatnich miesięcy, często w bardzo ciężkim trudzie szukaliśmy naszego stosunku do tych spraw, odnajdywaliśmy go i szliśmy z tym dorobkiem do szerokich mas chłopskich.

Przegląd i analiza tych spraw są tym konieczniejsze, że musimy, podsumowując tu dziś nasz blisko roczny dorobek, uwypuklić niedociągnięcia i wyraźnie ustalić zadania na najbliższą przyszłość.

*

Punktem zwrotnym w historii PSL były uchwały Rady Naczelnej z dnia 16 listopada 1947 r. Uchwały te oparły bowiem odrodzone PSL na zasadach demokracji ludowej.

Oto najważniejsze z tych uchwał:

DEMOKRACJA LUDOWA

„Rada Naczelna PSL — po wysłuchaniu referatu politycznego i po przeprowadzeniu nad nim wyczerpującej dyskusji stwierdza:

a) systemy ustrojowe, rozbudowane na zasadach liberalizmu politycznego i gospodarczego, spełniły swoją rolę na drodze rozwoju i postępu społeczeństw i już od szeregu dziesiątków lat weszły w stadium zwyrodnienia, zagrażającego ludzkości katastrofą nędzy i wyniszczenia;

b) liberalizm gospodarczy, w postaci kapitalizmu, przeistoczył się w potężne źródło nie tylko nadmiernego wyzysku mas ludowych, ale i w źródło wojen zaborczych, zmierzających do opanowania rynków zbytu i bogactw naturalnych, a zarazem do wyniszczenia narodów słabszych kosztem krwi i życia mas ludowych;

c) liberalizm polityczny, w postaci demokracji liberalnej, nie zabezpiecza możliwości przebudowy ustrojów kapitalistycznych na ustroje sprawiedliwości społecznej, — wszędzie tam, gdzie masy ludowe osiągały dostateczny już poziom dojrzałości politycznego działania na drodze przebudowy ustrojów, w ramach liberalizmu politycznego, tam natychmiast czynniki rodzimego i międzynarodowego kapitalizmu i reakcji powodowały ustroje faszystowskie.

Biorąc powyższe pod uwagę, Rada Naczelna PSL postanawia: potępić i zwalczać istniejące jeszcze w Polsce ośrodki reakcji, ziejącej nienawiścią i niewiarą w twórcze i konstruktywne możliwości mas ludowych, a zarazem usiłującej wszczepić wiarę i zaufanie do działań politycznych reprezentantów kapitalizmu międzynarodowego, podżegające narody i państwa do nowych wojen przeciwko narodom rządzącym się na zasadach demokracji ludowej. Wobec tego w ustroju tym istnieją warunki dla rozwoju wszechstronnej działalności Ruchu Ludowego.

SOJUSZ CHŁOPSKO-ROBOTNICZY

Rada Naczelna stwierdza, że we wszystkich pracach, których celem jest budowanie siły i pomyślności Polski Ludowej, chłopi iść będą ręka w rękę z robotnikami, których dobrobyt jest tak samo związany z dobrobytem chłopów, jak rozwój i udoskonalenie przemysłu są związane z rozwojem i postępem rolnictwa.

Tak, jak sojusz chłopsko-robotniczy jest podstawą ustroju i źródłem siły Polski Ludowej, tak odwrotnie przenikanie na wieś wstecznictwa jest zagrożeniem nowego ustroju i osłabieniem fundamentów Polski Ludowej.

Stąd też PSL nie tylko odcina się od wszelkiego wstecznictwa, ale i wypowiada mu walkę mając w niej za sojusznika warstwę robotniczą i inteligencję pracującą.

SOJUSZ I PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA

Rada Naczelna stwierdza, że tak, jak osiągnięcie nowych granic nie było możliwe bez zwycięstwa armii radzieckiej, wraz z którą walczyło wojsko polskie, tak i utrzymanie tych granic nie będzie możliwe bez poparcego przez cały naród sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami słowiańskimi.

PSL jest zdecydowane szerzyć na wsi świadomość tej podstawowej prawdy i zwalczać propagandę, zmierzającą do podkopania tego sojuszu, aby następnie osamotnioną Polskę rzucić na pastwę odradzającego się imperializmu germańskiego.

WŁĄCZMY SIĘ SZCZERZE DO PRACY TWÓRCZEJ

Rada Naczelna, jako organ powołany w myśl statutu stronnictwa do ustalenia kierunku polityki i taktyki PSL, wzywa N. K. W., organy terenowe i wszystkich chłopów PSL-owców do wytężonej i ofiarnej pracy w myśl zasad, zawartych w niniejszej rezolucji.

Wiemy, że nasz wewnętrzny wróg, nie mogąc dłużej narzucać stronnictwu swojej polityki chciał przynajmniej zabić w chłopie wiarę w jego własne siły i Polskę Ludową i dlatego propagował bierność i zamknięcie się w chałupie.

Rada Naczelna wzywa do przeciwstawienia się tej propagandzie, jako wrogiej dla Polski, wsi i PSL".

Na minionym etapie walki z reakcją o władzę

Dziś już wszyscy w Polsce wiedzą dobrze, że walka, która toczyła się w kraju w pierwszym okresie po wojnie, toczyła się przeciwko tym właśnie założeniom — toczyła się przeciw naszemu państwu ludowemu.

W pierwszym okresie po wojnie walka ta prowadzona była w formie bezpośredniego ataku wstecznictwa przeciw władzy ludowej. Podziemie rozpętywało walkę bratobójczą, prowadziło wrogą i obelżywą wobec Polski Ludowej propagandę, wiązało się z wrogimi reakcyjnymi siłami zewnętrznymi. Mikołajczyk, w oparciu o ówczesne PSL był legalnym reprezentantem reakcji, przenoszącym jej walkę o władzę do wewnątrz organizacji państwa ludowego — do rządu, Krajowej Rady, do Sejmu. Zmierzając do zdobycia władzy w państwie, chciał Mikołajczyk w oparciu o nią nawrócić do demokracji liberalnej i oddać Polskę w zasięg wpływów, a raczej w niewolę anglosaskiego imperializmu.

Trzeba stwierdzić, że w konsekwencji naszej błędnej drogi, w okresie okupacji umożliwiliśmy Mikołajczykowi realizowanie tej polityki w oparciu o PSL i dopiero po paru miesiącach zaczęliśmy i tylko częściowo na początku przenikać jej istotne i zdradzieckie cele. Właściwa ocena roli i polityki Mikołajczyka i wola przeciwstawienia rosła w nas i w chłopskich szeregach PSL w miarę jak sobie uświadamialiśmy, że polityka ta opiera się na dyrektywach anglosasów prowadzących przeciw Polsce Ludowej wrogą akcję i coraz usilniej patronujących Niemcom. Jednocześnie coraz wyraźniej zaznaczała się zbieżność celów i skutków działalności Mikołajczyka z działalnością podziemia. Z właściwej oceny tych spraw zrodziła się opozycja w PSL, a następnie Lewica PSL. Zdemaskowanie Mikołajczyka jako agenta obcych i wrogich sił było wielkim krokiem do zasadniczej rewizji całego naszego stosunku do rewolucyjnego przełomu, który dokonał się w Polsce po wyzwoleniu, a przede wszystkim do sojuszu chłopsko-robotniczego. Rewizja ta wykazała, że wrogi stosunek Mikołajczyka do władzy ludowej w Polsce a w konsekwencji do wszystkich zasad ustroju i podstaw bytu Polski Ludowej wypływał z negowania sojuszu chłopsko-robotniczego. Z drugiej strony rewizja ta doprowadziła do pełnego uświadomienia sobie przez pewną część, a następnie większość

(Ciąg dalszy na str. 2).

W walce z wyzyskiwaczami na wsi

(Ciąg dalszy ze str. 1).

PSL, że właśnie te zasady są jedynie słuszne. Że bez nich nie byłoby wolnej Polski, że bez nich poniósłby klęskę, wraz z państwem ludowym wyzwoleńczy ruch mas chłopskich w Polsce. Z tej oceny wypłynęła nasza decyzja oparcia na tych zasadach najpierw walki z Mikołajczykiem i jego grupą z PSL, a następnie odrodzenia PSL. Stąd też zasady te przyjęte przez Lewicę PSL weszły do rezolucji Rady Naczelnej z dnia 16 listopada 1947 r. i stały się podstawą naszej pracy nad odrodzeniem, całego stronnictwa i wprowadzenia go na drogę sojuszu chłopsko-robotniczego.

Okres walki z reakcją, wyciągającą bezpośrednio ręce po władzę, zakończył się likwidacją podziemia i całkowitą klęską Mikołajczyka, przypieczętowaną jego ucieczką.

Demokracja ludowa musi iść naprzód

Dziś, z całą jasnością widzimy, że chociaż tamten okres został zakończony, to jednak nie została zakończona walka. I dlatego znowu musimy wyraźnie określić założenia naszej walki na tym nowym etapie i to jest celem naszych obrad. Walka trwała i trwa dalej. Przybrała tylko inne formy. Reakcja zyskała oparcie w pozostałościach kapitalistycznych naszej gospodarki. Ujawniło się niebezpieczeństwo gospodarczego rozrostu elementów kapitalistycznych. Atak reakcji na tym odcinku był tym bardziej skuteczny, że często pojmowaliśmy demokrację ludową jako formę skostniałą, skończoną. Groziło to w konsekwencji nie tylko zachowaniem w naszej strukturze ustrojowej dotychczasowych pozostałości kapitalizmu, które mogłyby zaktywizować się w sprzyjających dla siebie warunkach, ale już obecnie zaczął przebiegać proces odbudowywania się ich i porastania w siły.

Najwyraźniej widzieliśmy to na odcinku handlu, gdzie rozrosły się do dużych rozmiarów elementy spekulanckie, rozpoczynając pościg za nieograniczonym zyskiem. Sektor prywatny wypierać zaczął sektor uspołeczniony, a do sektora uspołecznionego wpełzła znacza ilość spekulantów, zarażając go kapitalistyczną pogonią za zyskiem, nabijaniem sobie kieszeni kosztem mas pracujących. O jakiejkolwiek równowadze między odcinkiem uspołecznionym i prywatnym nie mogło być mowy. Widzieliśmy, że obydwa te odcinki, współistniejąc obok siebie są i muszą być w ciągłej walce.

Narastanie elementów kapitalistycznych i przenikanie ich do spółdzielczości powodowało, że spółdzielczość zahandlowywała się, że stawała się terenem, na którym zagadnienie zysków było głównym celem, kosztem mas pracujących i całkowitego pomijania różnic klasowych.

Z inicjatywy przodującej klasy robotniczej został tym procesom położony kres. Jest to wielki sukces Polski Ludowej, osiągnięty w ostatnich miesiącach. Na czym on polega.

Polega on na wyraźnym postawieniu sprawy walki o sprawiedliwość społeczną, sprawy perspektywy przebudowy ustroju, zwłaszcza ustroju wsi, na wyraźnym określeniu etapu, na którym jest Polska Ludowa i na wyraźnym określeniu dróg, prowadzących do lepszej przyszłości.

Polega on na wyraźnym postawieniu:

po pierwsze, że demokracja ludowa nie jest formą skończoną raz na zawsze ustaloną — że jest tylko drogą postępu ku wyższym formom realizacji zasad sprawiedliwości społecznej. Demokracja ludowa nie może zastygnąć, nie może się zastać. Jeżeli by się zastała na dotychczas zdobytych pozycjach — to się zacznie cofać, unicestwiać i w rezultacie pożarłby ją moloch kapitalizmu;

po drugie, że utrzymanie jakiejkolwiek równowagi między odcinkiem prywatnym a uspołecznionym jest oczywistą niemożliwością, że te dwa odcinki są i będą w ciągłej walce, dokąd będą obok siebie współistnieć. Bo jakżeż pogodzić pogoń za zyskiem, za wyzyskiem, za bogaceniem się kosztem i krzywdą społeczną, z zasadą — każdemu wedle jego pracy;

po trzecie, że świat pracy wyzwolić się może z obcego wyzysku i ucisku kapitalistycznego i budować ustrój sprawiedliwości społecznej tylko w stałej, upartej, codziennej walce z siłami wstecznictwa, wyzysku, krzywdy i wojny, że motorem i istotą wszelkich przemian, zachodzących w ludzkości, motorem i istotą postępu jest walka klasowa;

po czwarte, że celem tej walki jest przebudowa ustroju w kierunku sprawiedliwości społecznej, ku wyższym, uspołecznionym formom ustrojowym, w których nie będzie miejsca na wyzysk człowieka przez człowieka, na wojny, na ucisk i cierpienie, na bogacenie się i panoszenie nielicznych kosztem nędzy mas pracujących;

po piąte, że musimy znać wielkość i organizację sił po obydwu stronach. Musimy znać siły kapitalistyczne, działające w świecie, musimy znać wroga kapitalistycznego i jego organizację tu w kraju, tuż koło nas w każdej wsi, w każdym naszym ogniwie organizacyjnym, w każdej spółdzielni, gminie, urzędzie. Bo żeby go skutecznie zwalczyć to trzeba wiedzieć, gdzie on jest, trzeba być szczególnie wrażliwym i czujnym na podstępne, wyrafinowane, przemyślne metody jego walki.

Trzeba również znać siły własne, siły postępu w świecie, siły postępu w kraju i we wsi. Złe rozpoznanie sił własnych prowadzi do niedoceniania ich, a to paraliżuje, obniża energię i wolę, powoduje rezygnację, zastój i w końcu sprowadza klęskę. Wróg kapitalistyczny potrafi dobrze zamazywać cele walki, zamętniać naszą świadomość polityczną, obniżać nasze samopoczucie przez pomniejszanie wielkości i prężności oraz tempa narastania sił postępu w świecie, w kraju, w naszej wsi.

Zdobycze ostatnich miesięcy

Zdobycze ostatnich miesięcy to jest wyraźne stwierdzenie, że Polska Ludowa nie zastygła jakby w skończonych formach demokracji ludowej, ale że jest i będzie w ciągłym marszu ku wyższym formom ustrojowym sprawiedliwości społecznej.

Uwyraźnione zostało, dokąd ten marsz, dlaczego ten marsz i wbrew komu ten marsz.

Oczywiście zmobilizowało to wszystkie siły wstecznictwa i zacofania do walki z Polską Ludową. Wszystkie posterunki kapitalizmu wraz z dużą częścią kleru poderwały się do walki, ale jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że takie wyjaśnienie celów i dróg walki o postęp, odkrywanie utajonych ognisk i placówek kapitalizmu jest dla sił reakcji bardzo groźne.

PSL ma również swój wkład w te zdobycze ostatnich miesięcy. Wkład ten wyrażony jest w rezolucji NKW z dnia 24. VIII. 1948 r. o drogach postępu wsi i przebudowy ustroju rolnego. Rezolucję tę dobrze wszyscy znamy, bośmy się jej wspólnie dorabiali i przenosili ją na wieś na setkach zebrań i konferencji i w naszej prasie. Przypomnę tu na tym miejscu jeden tylko z niej ustęp:

„Nawiązując do tradycji radykalnego Ruchu Ludowego, a zwłaszcza „Wici", dążyć będziemy do umocnienia i udoskonalenia osiągnięć już dokonanych i do dalszego rozwijania społecznych form w gospodarce rolnej, zwłaszcza społecznych form wytwórczości, dzięki którym może być podniesiona stopy życiowa szerokich mas pracujących chłopów i wzbogacania gospodarki narodowej drogą unowocześnienia rolnictwa.

Dążenie to wymagać będzie od nas wielkiej pracy i walki w następujących dziedzinach:

a) w zwalczaniu reakcyjno-kapitalistycznych elementów na wsi;

b) w szukaniu nowych, wyższych, uspołecznionych form życia i pracy oraz w dźwiganiu naszej produkcji rolnej, by chleba było coraz więcej;

c) w przebudowywaniu całej masy chłopskiej tzn. w budowaniu nowego, sprawiedliwego ustroju w świadomości człowieka;

d) w chwili obecnej, gdy indywidualne, drobne i średnie gospodarstwa w dalszym ciągu dźwigają na sobie przeważającą część zadania wyżywienia narodu, należy z jednej strony nie szczędzić wysiłków w walce o jak najwyższe plony, z drugiej zaś rozwinąć wszechstronną i skuteczną akcję pomocy dla tej właśnie kategorii gospodarstw. W szczególności gospodarstwom tym należy udostępnić korzystanie, na warunkach odpowiadających ich możliwościom, ze wszelkich źródeł i środków popierania rolnictwa, z kredytów, ośrodków maszynowych, nawozów, ziarna siewnego, stypendiów i burs dla kształcącej się w szkołach rolniczych młodzieży oraz właściwie zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej;

(e) wszystkie już istniejące formy naszej spółdzielczości, jako przyczyniające się zarówno do likwidacji wyzysku, jak i do popierania wysiłków chłopów pracujących w ich walce o plony, muszą być nadal rozwijane i poszerzane. Zadanie to wymaga ujęcia kierownictwa tych spółdzielni w ręce ideowych i znanych rzetelnych drobnych i średnich chłopów oraz oparcia ich działalności spółdzielczej na czynnym udziale chłopskich mas członkowskich w kierownictwie, codziennej pracy i w kontroli".

Walka z wyzyskiwaczami na wsi

Zarówno torowanie dróg do przyszłego, lepszego ustroju, jak i popierania pracy drobnych i średnich gospodarstw oraz rozwój i rozszerzanie już istniejących form spółdzielczości mają na celu walkę z wyzyskiwaczami na wsi i w mieście, a więc ze wspólnym wrogiem tak chłopów, jak i robotników. W tej działalności znajduje więc pełny i praktyczny wyraz sojusz chłopsko robotniczy, oparty na wspólnych potrzebach i celach całego świata pracy. Sojusz ten stanowił dotychczas i nadal stanowi i nadal stanowić będzie podstawę organizacji, działalności i rozwoju naszego państwa ludowego".

Rezolucja nasza nie jest tylko zwykłym dokumentem papierowym. Stoi bowiem za nią 25 tysięcy przodownictwa wiejskiego — przodownictwa, które żyje i pracuje we wsi lub ze wsią jest związane nierozerwalnymi więzami. Za rezolucją tą stoi ponadto 2.500 kół gromadzkich i gminnych PSL. Opracowywaliśmy ją b. wiciarze, żołnierze B. Ch., działacze ludowi, pozostający w ciągłym kontakcie ze wsią, żyjący w niej, żyjący jej życiem. Wyprowadziliśmy nasze założenia przebudowy ustroju wsi z jej przeszłości, z jej obecnej sytuacji oraz z istniejących w niej dążności do przemian i woli ich dokonywania.

Rezolucja ta rodziła się u nas w dużym trudzie. Pracowaliśmy nad nią wspólnie ze znaczną liczbą naszych terenowych działaczy. Może, jak w żadnym innym wypadku, przy ustalaniu tej rezolucji napotkaliśmy na trudności, które tkwiły w nas samych na skutek nawarstwień kapitalistycznych w naszej psychice, błędów przeszłości i częstemu uleganiu pozorom jedności gospodarczej i społecznej wsi. Czynniki reakcyjne, chcąc zamaskować swoje posterunki we wsi, stale głosiły, że wieś jest jednolita. W rezultacie, wbrew prawdziwemu stanowi rzeczy, ruch ludowy przyjmował to samo stanowisko.

I dlatego jeszcze raz chciałbym dziś tę sprawę tu postawić. Chciałbym zadać parę pytań, odpowiedź na które będzie odpowiedzią naszą, czy są we wsi elementy kapitalistyczne i czy należy je zwalczać.

Pytam więc:

1. Czy jest w mojej wsi i w wsiach, które znam, spekulant w chałupie, w spółdzielni, gminie, urzędzie?

2. Czy jest lichwiarz na wsi? Lichwiarz pożyczający pieniądze, zboże, narzędzia, ziemię?

(Dokończenie na str. 3).

W walce z wyzyskiwaczami na wsi

(Dokończenie ze str. 2)

3. Czy jest sierota po biedaku na wysłudze u bogatego?

4. Czy jest wykorzystywanie służby, a więc pracy najemnej?

5. Czy jest wynajmowanie izby przez bogacza na komorne dla biedaka i czy czynsz jest słony?

6. Czy dziecko biedaka jest upośledzone na starcie życiowym w porównaniu z dzieckiem bogatego?

7. Czyż nie często zdarza się pan sołtys, pan wójt, prezes spółdzielni wykorzystujący swoje urzędy by siebie podbogacić kosztem biedniejszych?

8. Czy spekulant wiejski, lichwiarz, bogacz nie kumają się codziennie ze spekulantem, lichwiarzem i kapitalistą w mieście — czy nie kumają się z proboszczem, który zwalcza Polskę Ludową? Czy nie są oni w zasięgu wpływów tych wszystkich z którymi się kumają? Czy za tym nie są oni najdalej na wieś wysuniętymi placówkami wstecznictwa i kapitalizmu?

9. Czy wreszcie w samej strukturze wsi nie kryje się możliwość pełnej odbudowy kapitalizmu na wsi, który w sprzyjających warunkach zacząłby porastać w siły kosztem wzrastającej nędzy szerokich mas pracujących chłopów?

No przecież wszyscy, jak tu jesteśmy, na te pytania i na wiele jeszcze innych musimy — jeżeli chcemy być w zgodzie z prawdą — odpowiedzieć — tak.

Nie może i nie przysłoni nam tej prawdy często jeszcze głoszony fałszywy pogląd, że wieś jest jednolita. Nie pozwolimy w ten sposób zamaskować we wsi ukrytych placówek kapitalizmu. Stale, pracowicie, codziennie będziemy je zwalczać. Stale, codziennie w toku tej walki rodzić się będą i narastać elementy sprawiedliwości społecznej, a kurczyć elementy wyzysku, krzywdy, zła, elementy kapitalistyczne.

Dziać się to będzie w świadomości, w organizacji. w codziennej pracy chłopa, w przebudowywaniu ustroju gospodarczego i społecznego wsi.

Rezolucja z dnia 24. VIII. 1948 r. dała nowy wkład do naszych uchwał Rady Naczelnej z dn. 16. XI. 1947 r.

O czystość szeregów

Po 16 listopada przeprowadzaliśmy na mocy uchwały Rady, szeroką weryfikację. Olbrzymia część mikołajczykowskiego, niechłopskiego zespołu odpłynęła od nas, uciekła, bo straciła nadzieję i możliwości walki pod sztandarami PSL z Polską Ludową. Musieliśmy wielu spośród naszych starych kolegów usunąć z szeregów odrodzonego PSL, bo się z jego nową linią nie godzili. Kolega Koter mówił tu wczoraj, że z samej czołówki centralnej usunęliśmy 70 osób. Z zespołów przodowniczych na szczeblu wojewódzkim i powiatowym usunęliśmy ponad 150 osób. Niektórzy z nich powrócili i zostali do naszego grona przyjęci spowrotem, bo zrozumieli swoją dawną, błędną drogę i zdecydowali się wejść razem z nami na drogę demokracji ludowej.

Mimo przeprowadzenia tej akcji weryfikacyjnej sprawa oczyszczania naszych szeregów nie jest zakończona i trwa nadal. Weryfikacja naszego zespołu przodowniczego, tych 25 tys. przodownictwa musi być istotna i gruntowna. Każdemu z nas musimy postawić pytania i każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na pytania:

1. Czy stoję na stanowisku zasad demokracji ludowej? Czy widzę ją jako drogę marszu ku wyższym, bliższym sprawiedliwości społecznej formom? Czy tylko to deklaruję, a jednocześnie mrugam okiem, cynizując i dewastując się wewnętrznie?

2. Czy widzę ogrom ucisku i krzywdy milionowych mas pracujących na świecie?

3. Czy dostatecznie dostrzegam, że losy olbrzymiej większości narodu polskiego, że losy mojej wsi są na przestrzeni całych wieków ukształtowane przez wyzysk i idącą w ślad za nim nędzę?

4. Czy wiem, kto rozlewa morza i strumienie krwi, krzywdy i wyzysku?

5. Czy wiem, kto już na przestrzeni mojego pokolenia spowodował dwie straszliwe wojny, a szantażuje trzecią?

6. Czy widzę wielkie, potężne, mobilizujące się siły mas pracujących świata? Czy idę z nimi i wierzę w ich zwycięstwo?

7. Czy wyrwałem się spod przygniotu fałszywej propagandy i przebiłem myślą przez skorupę, którą uformował we mnie dawny ustrój, system kształcenia i wychowania i czy podjąłem wysiłek innego spojrzenia na wielki zryw rewolucyjny narodów Związku Radzieckiego i jego olbrzymie znaczenie dla wyzyskiwanych mas pracujących świata w walce z ustrojem krzywdy i wojny?

8. Czy mam właściwy stosunek do wielkiego, pokojowego dorobku narodów państwa socjalizmu — Związku Radzieckiego? Czy widzę rzeki przelanej krwi przez młodzież radziecką w zdławieniu hitlerowskiego gada, pożerającego żywcem nasz naród? Czy widzę dzisiejszą, przodowniczą rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną?

Odpowiedzieć na te pytania musimy wszyscy i odpowiedź nasza nie może być dwuznaczna.

Ci, którzy nie mogliby pokonać w sobie trudności i na postawione pytania odpowiedzieć pozytywnie, odpadną w toku naszego marszu. Ci, którzy odpowiedzieliby sobie negatywnie i usiłowali przeciwdziałać naszej pracy, będą i muszą być postawieni poza nawiasem PSL i całego Ruchu Ludowego.

Ruch ludowy na drodze jedności

Drugim naszym osiągnięciem jest posunięcie się naprzód na drodze ku jedności Ruchu Ludowego. Mamy na tym odcinku może jeszcze skromny, ale realny, istotny dorobek.

Zwłaszcza po 10 maja br., po podpisaniu deklaracji o współdziałaniu PSL i SL zbliżyliśmy się do siebie tak w postawie ideowej, jak i w codziennym działaniu. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszystko jest już w porządku, że wszystko jest już osiągnięte, i droga ku jedności jest już całkiem prosta i bez wybojów. Nie. Nie chcemy ukrywać, że są między nami zgrzyty, nieporozumienia, że są sprawy i metody działania, które psują i opróżniają nasz marsz ku jedności. Nie ukrywając tych zgrzytów i różnic nie chcemy ich wyolbrzymiać, ale pracowicie, stale, na codzień rozplątywać to, co małość ludzka naplątała lub naplątuje. a przezwyciężać w sobie różniące nas postawy. Wyrzucać z nich to co złe, a harmonizować i rozbudowywać to, co dobre, co prawdziwe, co stanie się mocnym, niezachwianym fundamentem Polski Ludowej.

Nie chcemy przy tym spuścić zasłony na naszą dalszą i bliższą przeszłość. Jeszcze nie dawno przebiegała w Ruchu Ludowym ostra walka. Dzieliły nas nasze wielkie i ciężkie błędy tak w okresie przedwojennym, konspiracyjnym, jak i zwłaszcza mikołajczykowskim.

Wszystko z tej przeszłości musi być do końca wyjaśnione. I nie po to, żeby prowadzić szkodliwe i jałowe walki personalne, ale żeby wyeliminować całkowicie szkodliwe tradycje i skłonności, żeby nie uronić nic z wielkiego dorobku radykalnego Ruchu Ludowego, osiągniętego w przeszłości. Poddać musimy rewizji nie tylko „te kierunki i dążności, które w historii Ruchu Ludowego noszą niesławne miano chieno-piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowskich", ale i przeszłość radykalnego Ruchu Ludowego, ruchu wiciowego i okresu konspiracji. Sprawa rewizji naszej przeszłości nie została dotąd przeprowadzona — stoi przed nami jako pilne, wielkie zadanie i musi być przed zjednoczeniem całkowicie przeprowadzona. Jedność bowiem, do której zmierzamy, a która już jest niedaleka, winna być i będzie nie zwykłym podsumowaniem stanu posiadania i wartości obu stronnictw, ale jednolitym stopem, oczyszczonym z błędów i zła, pogłębionym, poszerzonym i trwałym sojuszem, zespolonym z całym światem pracy w marszu ku sprawiedliwości społecznej.

Jedność do której zmierzamy, nie będzie jednością dla samej jedności. Ma ona określone granice i określone cele. Jest ona konsekwencją sojuszu chłopsko-robotniczego. Jest ona jednością drobno i średniorolnych chłopów, zespolonych nierozerwalnym sojuszem z masami, pracującymi w mieście. Charakteryzuje się ona właściwą oceną i właściwym rozumieniem roli klasy robotniczej w walce ze starym światem kapitalistycznym i budowaniu ustroju sprawiedliwości społecznej. Doświadczenie uczy nas, że klasa robotnicza w walce z kapitalizmem o nowy ustrój odgrywa rolę awangardy mas pracujących. Tej prawdzie, wysnutej z doświadczeń z biegu historii dajemy w nowej jedności Ruchu Ludowego pełny wyraz i właściwe miejsce. Chcemy zespolić, zjednoczyć wszystkich drobno i średniorolnych chłopów, by pod przewodem rewolucyjnym klasy robotniczej, w trwałym, nierozerwalnym sojuszu z nią budować Polskę Ludową. Byśmy się nie wlekli za nią jak maruderzy i ciury, ale stanowili niezawodnego sprzymierzeńca zarówno w walce ze wspólnym wrogiem — kapitalizmem, jak i w twórczym dziele budowania ustroju sprawiedliwości społecznej.

Osiągnięty tu przez nas dorobek — nasza dyskusja i uchwały, które poweźmiemy stanowić będą dalszy nasz wkład w dzieło budowy Polski Ludowej, w dzieło marszu ku sprawiedliwości społecznej.

Dorobek, który trzeba przekazać wsi

Nasza dzisiejsza praca nabierze dopiero wtedy pełnej wartości, gdy przekażemy jej wyniki wsi — gdy staną się one jej własnością.

O tym musimy wszyscy pamiętać. Wracając po tych obradach na wieś będziemy silniejsi, a za tym i możliwości naszej pracy będą większe i skuteczniejsze.

Idźmy na wieś z ugruntowaną w nas. na nowych doświadczeniach i przemyśleniach prawdą o rosnącej sile i spoistości sojuszu chłopsko-robotniczego.

Idźmy z ugruntowaną w nas prawdą o toczącej się we wsi walce mas pracujących z wyzyskiwaczami.

Oprzemy się na konkretnych zmianach, które już dziś we wsi zachodzą. Zdemaskowani wszelkiego rodzaju wyzyskiwacze są coraz bardziej izolowani od masy chłopskiej, co już dziś silniej zespala ruch ludowy z ruchem robotniczym. Rozrastająca się obecnie w coraz to nowych formach i coraz większym zakresie pomoc dla drobno i średniorolnych chłopów wyraźniej unaoczni im wartość i wielkie znaczenie sojuszu chłopsko-robotniczego. Na tym tle zarysowuje się wyraźnie droga w przyszłość, ku nowemu ustrojowi wsi, opartemu na spółdzielczości produkcyjnej. W tych wszystkich procesach przejawia się silniej niż kiedykolwiek dotychczas narastanie sił postępu i sprawiedliwości we wsi i w Polsce.

Powiedzmy wsi wyraźnie i dobitnie, że jednocześnie rosną siły naszych sprzymierzeńców. że jednocześnie na całym świecie rosną siły i pokoju, wolności i sprawiedliwości, których ostoją jest potężny Związek Radziecki.

Nasza pracowitość, rozum i odpowiedzialność za każde słowo i czyn, nasza usilna praca, łącznie z całą masą drobno i średniorolnych chłopów będą dawać dobre wyniki.

ROZGŁOŚNIA WOLNEJ GRECJI podaje, że w dniu 10 października b. r. wojska ateńskie rozpoczęły generalną ofensywę przeciwko oddziałom partyzanckim w rejonie Vitzi. Ataki nieprzyjacielskie zostały zwycięsko odparte przez oddziały gen. Markosa. Walki przybrały gwałtowny charakter.

SĄD ŻYDOWSKI W JEROZOLIMIE skazał na 7 lat więzienia obywatela brytyjskiego Sylvestra za przesyłanie drogą radiową informacji, które mogły być wykorzystane przez wrogów Izraela.

Obrady Nacz. Komitetu Wykonawczego PSL

Dnia 14 bm. odbyło się całodzienne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL pod przewodnictwem prezesa Stronnictwa Józefa Nieckiego przy udziale prezesa Rady Naczelnej posła Czesława Wycecha.

Naczelny Komitet po wysłuchaniu referatu kolegi Wacława Schayera na temat roli i zadań w Związku Samopomocy Chłopskiej i przeprowadzeniu dyskusji powziął w tej sprawie uchwałę, którą podamy oddzielnie.

NKW omówił aktualne zagadnienia organizacyjne, zreferowane przez zastępcę sekretarza naczelnego kolegę dr Bronisława Thomasa oraz sprawy finansowe zreferowane przez skarbnika NKW kolegę Jana Dębskiego.

Na miejsce kolegi Wycecha, który objął przewodnictwo Rady Naczelnej, NKW powołał jednomyślną uchwałą kolegę Jana Domańskiego na stanowisko wiceprezesa.

Kolega Wacław Schayer został powołany na stanowisko jednego z zastępców sekretarza naczelnego.

Wiadomości ze świata

Z III sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Debaty nad rozbrojeniem w Komisji Politycznej

Ostatni tydzień obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ upłynął pod znakiem debat nad wnioskiem delegacji radzieckiej w sprawie rozbrojenia w komisji politycznej. Dyskusję na ten temat zapoczątkował przewodniczący delegacji radzieckiej **wiceminister Wyszyński który uzasadniał konieczność powszechnego rozbrojenia i wykazał pokojowość polityki Związku Radzieckiego.** Przemówienie swoje min. Wyszyński zakończył jak następuje:

„Rząd radziecki proponuje przeprowadzenie rozbrojenia jedynie przez wielkie mocarstwa, przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa, w których rękach skoncentrowane jest gros sił zbrojnych i zbrojeń i którzy ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i powszechnego bezpieczeństwa. Jesteśmy głęboko przekonani, że wprowadzenie w życie środków, jakie proponuje rząd radziecki, powinno stanowić pierwszy krok w dziele realnego bezpieczeństwa pokoju i realnego zapewnienia bezpieczeństwa narodów".

Po wiceministrze Wyszyńskim przemawiał delegat Wielkiej Brytanii **Mac Neil**, który usiłował dowieść, że propozycje radzieckie nie dadzą się zastosować w praktyce, a równocześnie starał się przekonać członków komisji, że Wielka Brytania po wojnie zdemobilizowała większość swoich sił zbrojnych.

Delegat Belgii, **Rolin**, przyznał, że wszystkie narody świata po dwu ostatnich wojnach pragną trwałego pokoju, jednak wypowiedział się przeciw propozycji radzieckiej w sprawie rozbrojenia, twierdząc, że jest ona rzekomo niedostatecznie sformułowana.

Delegat Ukrainy, **Manuilski**, stwierdził, że wywody przedstawicieli Wielkiej Brytanii były nieprzekonywujące i zaproponował odroczenie obrad, ażeby członkowie komisji mogli dokładniej przestudiować propozycje radzieckie.

Gdy w dniu 9 b. m. komisja polityczna podjęła na nowo dyskusję nad wnioskiem radzieckim w sprawie rozbrojenia, wygłosił dłuższe przemówienie **przewodniczący delegacji polskiej min. Modzelewski,** który stwierdził na wstępie, że **dla narodu polskiego, który przeżył okupację hitlerowską w najbrutalniejszej postaci i w ciągu 6 długich lat nauczył się lepiej od innych narodów rozumieć, czym jest wojna, sprawa pokoju czy wojny nie jest sprawą teoretyczną.**

Omawiając projekt radziecki, minister Modzelewski stwierdził, że jest on **projektem konstruktywnym i pozytywnym** i powiedział, że zredukowanie o 1/3 zbrojeń wielkich mocarstw, jak to przewiduje propozycja radziecka, oddałyby do dyspozycji całego świata olbrzymie ilości surowców, których można by użyć dla odbudowy zniszczonych krajów.

Minister Modzelewski zaznaczył przy tym, **że Polska zredukowała wydatki zbrojeniowe o dwie trzecie w stosunku do budżetu przedwojennego, co w wysokim stopniu przyczyniło się do przyspieszenia odbudowy kraju.**

Piętnując propagandę wojenną, minister Modzelewski powiedział między innymi: „Kiedy my dyskutujemy tutaj nad rozbrojeniem i zorganizowaniem pokoju, inni delegaci pewnych krajów dyskutują z bezprzykładnym cynizmem o ilości zmotoryzowanych dywizji, o bombach i bombowcach. Odbywają się obecnie rozmowy między przedstawicielami pięciu sztabów generalnych (tj. krajów Unii Zachodniej — przyp. Red.), w ich liczbie znajduje się przedstawiciel sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych. W sytuacji tej tkwi obłuda, której ludzie, jak my broniący interesów pokoju, nie możemy zrozumieć".

Kończąc swoje przemówienie, minister Modzelewski wyraził przekonanie, że w komisji znajduje się większość potrzebna do przyjęcia rezolucji radzieckiej, aby ocalić pokój i bezpieczeństwo i przywrócić zaufanie i współpracę między narodami.

Również następne posiedzenie było poświęcone sprawom rozbrojenia. Na tym posiedzeniu delegat Ukrainy **Manuilski** zgłosił wniosek o zamknięcie debaty ogólnej i przejście do dyskusji nad poszczególnymi rezolucjami.

Przeciw wnioskowi wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych. **Wniosek Manuilskiego poparło w głosowaniu 31 delegatów przeciwko 5, przy 11 wstrzymujących się.**

W celu zbadania **7 wniesionych formalnie propozycyj w sprawie rozbrojenia**, które wpłynęły ze strony państw: Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Libanu, Syrii, Salvadoru, Francji i Belgii — powołano podkomisję, do której zostały wybrane: Chiny, **Polska,** Salvador, Liban, Australia, Belgia, Brazylia.

Nowi członkowie Rady

Bezpieczeństwa

Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 8 b. m. **dokonano wyboru trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa** w miejsce ustępujących w tym roku Belgii, Kolumbii i Syrii. Ponieważ w wyborach tych obowiązuje rozdzielnik geograficzny, więc wysunięte zostały następujące kandydatury — **Kuby** (w miejsce Kolumbii), **Norwegii** (w miejsce Belgii), oraz **Egiptu** lub **Turcji** (w miejsce Syrii). Ponieważ przy tych wyborach obowiązuje większość 2/3 głosów, w pierwszym głosowaniu wybrane zostały tylko Kuba i Norwegia, które uzyskały wymaganą ilość głosów. Natomiast dla dokonania wyboru pomiędzy Egiptem i Turcją trzeba było przeprowadzić czterokrotne głosowanie. Dopiero w czwartym głosowaniu **Egipt** uzyskał wymaganą liczbę głosów (38). Natomiast Turcja, którą popierały Stany Zjednoczone, uzyskała zaledwie 19 głosów, co uważane jest za porażkę USA.

Skład Rady Bezpieczeństwa na rok najbliższy przedstawia się jak następuje: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Chiny, Argentyna, Ukraina, Kanada, Kuba, Norwegia i Egipt.

Koszty okupacji zach. Niemiec

Jedna z niemieckich agencji prasowych doniosła, że koszty okupacyjne w trzech zachodnich strefach Niemiec, obciążające budżety poszczególnych prowincji, wynoszą 5 i pół miliarda marek. Największe ciężary ponosi Bawaria, która musi wypłacać ze swego budżetu 880 milionów marek na koszty okupacyjne. Sumy te pożera głównie nadmiernie rozbudowana biurokracja w strefach zachodnich. W samej tylko Bawarii znajduje się 130 tys. urzędników różnej kategorii, podległych bezpośrednio amerykańskim władzom okupacyjnym.

Sprawa kontroli

nad energią atomową

Komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ na posiedzeniu odbytym w dniu 2 b. m. na wniosek Nowej Zelandii, 47 głosami przy 5 wstrzymujących się, postanowiła wyznaczyć podkomisję dla rozpatrzenia propozycji radzieckiej, przewidującej jednoczesne zawarcie konwencji o zniszczeniu istniejących zapasów bomb atomowych i konwencji o wprowadzeniu międzynarodowej kontroli produkcji atomowej.

Komisja polityczna powierzyła przewodniczącemu **Spaakowi** (Belgia) wyznaczenie państw, których przedstawiciele wejdą w skład projektowanych podkomisji. Przewodniczący Spaak wysunął na członków podkomisji przedstawicieli następujących państw: Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji, Chin, Kanady, Brazylii, Hindustanu, Szwecji, Ukrainy i Ekwadoru.

Uchwała komisji politycznej, uważana jest za krok naprzód na drodze do porozumienia w sprawie kontroli energii atomowej.

W kilku wierszach

W MONARCHO-FASZYSTOWSKICH obozach koncentracyjnych w Grecji przebywa około 80 tysięcy więźniów. Tak oświadczył generał greckiej armii demokratycznej Kikitsis przedstawicielom prasy węgierskiej.

Z ROTERDAMU (Holandia) wypłynął do Indonezji transportowiec holenderski, mający na pokładzie żołnierzy piechoty i marynarzy. Wojska te mają być skierowane na wyspę Jawę do walki z powstańcami indonezyjskimi.

LONDYŃSKI ODDZIAŁ TRANSPORTOWCÓW, skupiający przeszło 70 tysięcy członków, uchwalił rezolucję protestującą energicznie przeciwko wojennej polityce rządu brytyjskiego.

SZEFEM GŁÓWNEGO SZTABU Imperium Brytyjskiego został mianowany gen. Wiliam Slim, na miejsce marszałka Montgomery, który, jak wiadomo, zajął stanowisko przewodniczącego komitetu obrony państw Europy Zachodniej.

PISMA FRANCUSKIE podają wiadomość o wykryciu spisku gaullistowskiego w Afryce Północnej, w który zamieszany jest szereg wyższych oficerów.

Spiskowcy zamierzali powołać odrębny „rząd", a następnie uderzyć na Francję, przyjmując taktykę zastosowaną przez dyktatora hiszpańskiego gen. Franco (czyt. Franko).

W GALERII SZTUKI W PARYŻU otwarto dnia 6 października wystawę „Polska — 1948 rok", która obrazuje historyczny, gospodarczy i kulturalny dorobek Polski Ludowej.

CHIŃSKIE WOJSKA LUDOWE zajęły stolicę Mandżurii, Czang-Czung, ostatni punkt oporu wojsk Kuomintangu.

W PRADZE ukazał się pierwszy numer tygodnika „Nowa Borba" (Nowa Walka) — organu komunistów jugosłowiańskich, występujących przeciwko zdradzieckiej polityce grupy Tito—Kardel—Rankovic—Dzilas. Wydawcą pisma jest klub dziennikarzy jugosłowiańskich w Pradze.

NA ZAPROSZENIE PRACOWNIKÓW przemysłu papierniczego i leśnego, wyjechała do Norwegii, do Oslo, delegacja odpowiednich związków zawodowych ZSSR. Na czele delegacji stoi przewodniczący związku zawodowego robotników przemysłu papierniczego — Kuźniecow.

NAJWIĘKSZA KOLEJ ELEKTRYCZNA NA ŚWIECIE, która połączy ośrodki przemysłowe Uralu i Zagłębia Kuźnieckiego, budujе się obecnie w przyśpieszonym tempie. Długość tej kolei wyniesie 2.400 km.

JAK SIĘ TO WSZYSTKO ZMIENIŁO

Dawne zwyczaje wigilijne — Posty — Zwyczaje wielkanocne — Wiosenne prace w polu

Wspomnienia spisane przez Jana Szczepanika — rolnika ze wsi Brzezie

(Ciąg dalszy).

Gospodyni zaś zostawiła stół na boku izby, wzięła garść siana, położyła na stole, położyła bochenek chleba i nożyk do krajania chleba. Nożyk taki kosztował dawniej 4 centy. Nóż ten był nowy. Siano oznaczało, że Jezus urodził się na sianie, a chleb miał wyobrażać, chleb żywota wiecznego. Gospodyni dzieliła chlebem tym wszystkich w Nowy Rok, resztę schowała na wypadek pożaru we wsi, lub w domu. Rzucano ten chleb w ogień za wiatrem, by się inne domy nie spaliły. Siano i chleb były przykryte białym płótnem, później rańtuchem, bo serwet wówczas nie znano.

Na „Pasterkę" czekano, nic nie sprzątając. Słomy było pełno z robienia kóp (gwiazd), doniesiono jeszcze wiązki słomy na izbę, rozesłano, bo dzieci i parobek spali zawsze na izbie pod kożuchem i górnicą.

Gdy dzwony oznajmiły „Pasterkę" spieszyli wszyscy do kościoła. Spieszyli wszyscy na „Pasterkę" prócz chorych i gospodarza lub gospodyni, którzy pozostawali w domu.

Po powrocie z kościoła, odbywano krowy, konie i świnie, tak, że do rana wszystko bydło było nakarmione. Nie wolno było ani wejść do stajni, ani stodoły, nie noszono wody ze studni. Uważano to za grzech.

Pierwszy dzień Bożego Narodzenia, nie chodzono do sąsiadów. Po Mszy św. po powrocie z kościoła, gospodyni przygotowała śniadanie, zwykle kołacz z serem. Do kołacza warzono mleka, a jeśli była słonina, lub kiełbasa, to każdy dostał po kawałku. Kawa nie była wówczas po wsiach w użyciu.

Dopiero mając lat piętnaście, piliśmy kawę w pierwsze święto, a w drugi dzień na śniadanie były już ziemniaki ze słoniną. Na obiad były kluski i pierogi ze serem i kukiełka z mlekiem. Kukiełki takie kupowano na jarmarku w mieście. Po obiedzie wszyscy domownicy modlili się przed obrazami, dziękując Jezusowi Narodzonemu, że zezwolił dożyć świąt.

Po obiedzie dopiero szli domownicy do obsługi bydła i koni. Do stodoły nie wolno było ani ruszyć. Panowała cisza i nastrój iście świętego dnia. Śpiewano tylko kolędy i modlono się w każdym domu.

W drugim dniu Świąt, we św. Szczepana, odbywano już inwentarz i można było zaglądnąć do stodoły. Parobek lub jedno z domowników, przygotowywał serny worek owsa na święcenie. Z dworu przynoszono z 50 kg owsa. Prócz tego czy wyrostek, czy stary, brał do kieszeni owies, by rzucać jeden na drugiego, na dziewuchy, znajomych, czy nieznajomych. Rzucano też owsem w czasie nabożeństwa, lecz nie tak jak dziś jabłkami, orzechami, ziemniakami, że wybito oko dziewczynie w kościele w roku 1943. Pamiętam, że bito owsem i księdza proboszcza Krajgera, a on się tylko skulił i ucickał na plebanię, nie biorąc tego za złe.

POSTY DAWNIEJ

Posty zachowywano ściśle, tak w adwencie, jak i w czasie wielkiego postu. Prócz tego nie gotowano w suche dni i przestrzegano postów w wilię do niektórych świętych.

W poście nie wolno było jeść tłuszczów, nabiału, mleka. Bydła po pańszczyźnie było dość sporo, więc też było sporo masła. Masło kładziono do fasek drewnianych, trochę sprzedano na targu w Niepołomicach, resztę przechowywano na po świętach. Sery robiono domowym sposobem. Po wyjęciu sera z worka sernego, kładziono go na desce i wynoszono na półkę na poddasze, by wyschnął do słońca. Ser był wielki, ważył od 3—4 kg i więcej. Mleczarń nie było. Po przeschnięciu, ser umieszczano w słomiankę żytnią, zawiązywano z cienkiego końca szpagatem i wieszano w podganku celem dalszego schnięcia. Trzeba to rozumieć, że nie był to ganek, tylko otwór podparty na górze, którędy dawano słomę na strych na zimę. Tam te sery schnęły kilka dni. Później zbierano je i układano porządkowo w sąsieki. Sery były twarde, jak kamienie, tłuste, smaczne, a były i solone i nie psuły się. Która gospodyni była czysta, to z takiego gospodarstwa wartało ser jeść. Serwatkę i maślankę dawano świniom, resztę zlewano do beczek z kapusty. W niedzielę w wielkim poście i adwencie, wolno było jeść z serwatką. Raz na dzień tylko gotowano i to na denarku w niedzielę, a ta strawa, te kluski z żaren jałowe i ten chleb grubo na żarnach pośrutowany, ciężkie były do strawienia.

W poście, niedzielę przesiedziano cały dzień w kościele. W południe po sumie, były zaraz stacje Męki Pańskiej, później nieszpory, „gorzkie żale" do nocy. Śpiewali całe nieszpory (dziś tylko jedną część), więc też ludziska więcej spali niż śpiewali. Wchodząc do kościoła, każdy padał na kolana i całował posadzkę. Stąd pochodziły choroby, o których pomówimy później.

Kończył się wielki post. U lepszych gospodarzy bito świnie na święta, na kiełbasy. Szynek nie umieli robić. Kiszki robiono z pęcaku. Słoninę solili mocno, lecz i tak były w niej robaki. Sadła robili wielkie, bo i świnie bito u gospodarzy takie, które ważyły po pół metra.

ZWYCZAJE WIELKANOCNE

W Wielkim Tygodniu zaczyna się zwykle praca w polu. Rzucano tu i ówdzie już trochę ziarna w ziemię. Lecz chociażby najpilniejsza była siewka, to każdy musiał być u grobu Chrystusa Pana. W Wielką Sobotę rano jeszcze pracowano w polu, po południu już nie, zato była robota w domu.

Ksiądz święcił „święcone" w sobotę wieczór i w niedzielę rano. W Wielką Niedzielę można już było jeść „święcone". Po mszy rannej każdy spieszył do domu jak najprędzej, by zmordowany żołądek zaspokoić. Jedzono ten tłuszcz, kiszki, kiełbasy, jajka, masło, każdy chciwie, bo każdy pościł szczerze. Ludzie się objedli, ten i ów mdlał na sumie, wynoszono ludzi z kościoła. Tak reagował żołądek wyposzczony na przejedzenie się.

Uroczystość w kościele obchodzono wspaniale. Kościółek ubierano zielenią. Dwór dostarczał furmanek na zwiezienie świerczyny z lasów do dekoracji kościoła. Ksiądz proboszcz postarał się o proch strzelniczy. Walono też z moździeży koło plebanii, aż się echo roznosiło po okolicy. Bito z moździeży podczas rezurekcji, podczas sumy i procesji w Wielkanoc. Ze wszystkich dworów przyjeżdżali dziedzice z rodzinami na nabożeństwo a po sumie szli na plebanię na „święcone" do proboszcza.

Chłopi ubrani w sukmanę, kaftan piękny, pas kowany, kawalerowie wystrojeni w kapeluszach z piórami kogucimi i szpilkami, zapełniali kościół i dziedziniec. Dziewczęta miały warkocze plecione w dwanaście rzędów, zaplatały w warkocze kwiaty i różne świecidełka. Która bogatsza miała 3—4 rzędy korali. Chusty były w różne kolory i desenie.

Kobiety, dzieci i mężczyźni nosili buty z cholewami, wyglancowane aż się świeciły. Nie znano czarnych ubrań, trzewików, krawatek.

Piszący, do lat prawie trzydziestu, nie znał innego ubrania. Szliśmy do ślubu z żoną w butach z cholewami. Dawniej noszono koszule konopne, myśmy już zmienili je na perkalowe. Starsi nosili pod szyją od święta spinki koralowe, my już guziki po dwa, dziś zamienione na jeden. Na codzień wiązano koszule pod szyją, jak również i u rękawów tasiemką. Kawaler ubrany w sukmanę, w kaftan, miał koszulę wypuszczoną na wierzch. Spodnie były z płócienka kolorowego. Zmieniono strój. Powoli kroczyła oświata, chłopi zaczęli garnąć się do szkoły a przez oświatę do dobrobytu.

W drugi dzień świąt, był „śmigus", który do dziś dnia istnieje. Lano się wodą zapamiętale. Nieraz i do stawku dziewczynę wrzucili. Jest również zwyczaj, że mali chłopcy chodzą z figurką, przedstawiającą Zmartwychwstanie Chrystusa i śpiewają pieśni o Zmartwychwstaniu. Jest także zwyczaj, że starsi ubierają się w słomę, na głowie czapka ze słomy, twarz umazana sadzami do niepoznania, w ręce kij i dzwonek, w który dzwonią przed każdym domem. Towarzysz przebrany za kobietę nosi koszyk, do którego zbierają od gospodyń jajka, kołacze, wędliny. Przeważnie przebierają się biedniejsi. Idąc od domu do domu, podskakują i tańcują po drodze.

Przybyłe od sąsiadów dzieci, gospodarze i gospodynie raczą surowymi jajkami, które ładują do czapek, jako poświęcony śmigus. Każda gospodyni miała jaj pod dostatkiem. Nikt ich w poście nie jadł a chowano kur w większym gospodarstwie od 40—50 sztuk.

W Wielki Czwartek, święcił ksiądz ciernie, które palono przed kościołem. Po poświęceniu, ludzie zabierali po kilka cierni do domu, robiąc z nich krzyżyki, które wplatają w palmę, święcona w Niedzielę Palmową. Krzyżyki te noszą w pola, tam zatykają na końcach pól. Chronić to miało od gradów i nawałnic.

WIOSENNE PRACE W POLU

Po świętach, zaczyna się praca w polu. Parobek zrywa się wczas rano, przygotowany pług, brony, zabiera na wóz, robi znak krzyża przed końmi. Gospodarz wyszedł ze święconą wodą, pokropił parobka i konie, a dziewka stanęła z boku za węgłem stajni i lunęła wodą ze skopka w oczy parobkowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojew. konferencja PSL w Krakowie

W dniu 17 bm. odbyła się wojewódzka konferencja działaczy P. S. L. z terenu województwa krakowskiego przy udziale 180 delegatów.

Na konferencji wygłosili referaty przedstawiciele N. K. W. prezes Rady Naczelnej poseł Czesław Wycech i kol. Warowny, oraz pełnomocnicy do spraw podatkowych.

Po obszernie przeprowadzonej dyskusji uchwalono rezolucję. Bliższe i dokładniejsze dane o tej konferencji zostaną podane w następnym numerze „Piasta".

Z obrad Wojewódzkiego aktywu PPS w Krakowie

W ub. tygodniu obradował w Krakowie **wojewódzki aktyw PPS** pod przewodnictwem **Dra Kazimierza Pasenkiewicza,** przy udziale delegatów naczelnych władz partyjnych z Warszawy. Obrady trwały 14 godzin, zabierało głos około 50 mówców.

Aktyw wojewódzki, oceniając samokrytycznie działalność kierownictwa i całej organizacji wojewódzkiej w latach 1945—1948, stwierdza w jej szeregach istnienie i działalność elementów prawicowych, nacjonalistycznych i oportunistycznych, usiłujących zepchnąć partię na pozycje niejednolitofrontowe, ugodowe, antyrewolucyjne — jak stwierdza jedna z uchwał tych obrad.

W wyniku uchwały postanowiono usunąć z Rady Wojewódzkiej PPS 24 działaczy z Dr. Drobnerem na czele.

Aktyw woj. postawił wniosek usunięcia z szeregów organizacji 55 nosicieli prawicowych i oportunistycznych błędów. Poza tym postanowiono usunąć z szeregu partii, jako element klasowo obcy 201 kupców, 165 restauratorów, 38 przedsiębiorców, 98 bogatych rzemieślników i 35 spekulantów.

Sprawę Dra Drobnera aktyw woj. postanowił przesłać do rozpatrzenia decyzji Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tak jak w Krakowie odbyły się zebrania aktywów woj. w Łodzi i Poznaniu, gdzie powzięto uchwałę o usunięciu z partii szeregu ludzi.

Tydzień Dziecka

W dniach od 17 do 24. X. b. r. jest obchodzony „Tydzień Dziecka". W tygodniu tym odbywają się na terenie całej Polski akademie, zebrania, zbiórki publiczne, sprzedaż losów loterii fantowej na cele Opieki nad Dzieckiem oraz inne imprezy, organizowane przy współudziale Ch. T. P. D. i R. T. P. D.

We wszystkich tych przedsięwzięciach na wsiach i w mieście bierze aktywny udział całe społeczeństwo, a wszczególności nasi działacze i członkowie!

Dr Kazimierz Skowroński

Dzieło chłopów i mieszczan
„meble kolbuszowskie czyli polskie"

(Ciąg dalszy)

Ostatnio próbuje się czasem, wbrew oczywistości i ocenie Sienickiego, obalić dotychczasowy i powszechny pogląd, że pochodzą one z Kolbuszowej i jej najbliższego, chłopskiego sąsiedztwa. Usiłuje to czynić kustosz Miejskiego Muzeum w Rzeszowie, Fr. Kotula, który wciąż gromadzi dowody na ich wyrób w Sokołowie czy Głogowie i na przywłaszczenie tworów tych ośrodków przez Kolbuszowę z okolicą, choć one chyba najmniej, przez swą nieznaność ogółowi, odcięcie przez puszczę i nikłość cyfry mieszkańców, miały wpływu na powszechne przyjęcie i utrzymanie do dziś dnia przez całą Polskę nazwy — „meble kolbuszowskie".

Trzeba więc, nim się omówi udział miasta i wsi w ich autorstwie i zasługi wiejskiego i miejskiego rzemieślnika, zobrazować choćby pokrótce dzieje tego meblarstwa tym więcej, że nie uczynił tego właściwie nikt dotąd, nawet jego znawca największy, prof. Sienicki dla braku źródeł, — przez co dokładniej wyjdzie rola Kolbuszowej z jej wsiami.

A dzieje to dawne i długie. Trwają, choć zwykle się mówi tylko o II-giej połowie XVIII w. z górą dwa stulecia. Rodziło się ono w Kolbuszowej i w sąsiedztwie już przed 1640 rokiem, współcześnie z narodzinami drewnianego pałacu hetm. Stan. Lubomirskiego, chocimskiego zwycięscy, i syna jego Aleksandra Michała, kor. koniuszego, jako prosta konieczność wykończenia wszystkiego w jednym stylu, harmonizującym najlepiej z leśną okolicą. Właśnie na ten czas przypadają: pierwsze wielkie nagromadzenie w aktach miejscowej parafii odzajęciowych nazwisk Stolarz, Stolarczyk, Snycerz czy Sztukator, istnienie targów większych w r. 1683 w osadzie-wsi jeszcze, wystąpienie wzmianek o tym rzemiośle w lokacyjnych przywilejach miasta, w królewskim Jana III Sobieskiego z r. 1690, i pańskim marszałka w. kor. Józefa Kar. Lubomirskiego w 1700 roku, obok pierwszych w źródłach nazwisk właściwych znanych już w Polsce „kolbuszowskich" stolarzy i takichż „tafli" w r. 1717 i określenia „kolbuszowskie meble" w regestrach ruchomości z lat 1729 i 1730. Matką tego meblarstwa były odwieczne tu leśne przemysły drzewne w Kolbuszowej z Werynią (w r. 1536 aż 12 rzemieślników!) i w puszczańskiej okolicy (Przedbórz, Cmolas) a już zwłaszcza chłopska ciesiołka drewnianych kościołów, tak licznych ongiś w Kolbuszowskim, „działana na zrąb" „przez ludzi tutejszych" „zwyczajem starożytnym", z wzorcową budową w Cmolasie (stojącą do dziś) i kilku kościelnymi „fabrykami" „z modrzewia" w tych stronach po szwedzkich i rakoczowych zniszczeniach, „fabrykami", które przyniósł ten czas, naszemu podobny, odbudowy żywiołowej po „potopie".

O jego już wielkim rozkwicie na przełomie 17 i 18 wieku mówi dobitnie konieczność założenia na prośbę „Magistrów Rzemiosła Stolarskiego, Tokarskiego, Stelmaskiego, Kołodziejskiego, Kowalskiego i Slósarskiego" (akt z Muz. Rzesz.) wielkiego cechu wspólnego, co uczynił w dniu 16 czerwca 1724 r. nowy dziedzic Kolbuszowej przez „szalone małżeństwo" z M. A. Lubomirską, Paweł Karol Sanguszko, litewski marsz. nadworny; mówi, opanowanie przez stolarzy Koliszów czy Lichoniów godności burmistrzowskiej w monopol na długo i zwyczaj „kumowania" im przez książąt i dworskich dygnitarzy, w dowód uznania za przysporzenie sławy miastu, właścicielom korzyści i rozgłosu. Na tę właśnie dobę, czasy saskie, głównie Augusta III, przypadł największy rozwój kolbuszowskiego meblarstwa, jego „złota era". Meble zdobyły już rynek. Nie tylko „w Polszcze y Litwie", wewnętrzny i pański, ale y daley", zagranicą, co nieco później poświadczy And. Ewaryst Huropatnicki, geograf-amator w swej „Geografii albo dokładnym opisaniu Królestwa Galicyi i Lodomeryi" z r. 1786.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN MARCINEK

Wiosna Ludów

Widzę afisz przy drodze, tytuł: „Wiosna Ludów".
Pytam chłopca: (bo nie wiem czy wie) — co to znaczy? —
Chłopiec stanął, patrzy się i tak mi tłumaczy:
— Narody z bronią w ręku dokazały cudów;

Walcząc z wrogiem o wolność, lejąc krew wśród trudów.
Wielu padło z mieszczaństwa i prostych oraczy.
Kto ocalał, często go spotkał los tułaczy:
Tęsknota za ojczyzną, a wreszcie śmierć z nudów.

A ten anioł czerwony, to żądza Wolności.
Z ognistym mieczem w ręku naprzód postępuje,
A u nóg jego czarni, zbiedzeni wojacy.

Że o wolność walczyli także ludzie prości —
Więc się z między bagnetów kosa ukazuje.
Nie mieli innej broni podówczas wieśniacy. —

Wielkie uroczystości w Krakowie z udziałem marszałka Żymierskiego

W 5-tą rocznicę bitwy pod Lenino, Kraków przeżywał swój wielki dzień. W teatrze im. Słowackiego odbyła się uroczysta akademia, na którą przybył **marszałek Michał Żymierski**, w otoczeniu generalicji i przedstawicieli władz państwowych.

Akademię zagaił prezes W. R. N. **ob. Klimaszewski, Ob. Łapot**, sekr. KW PPR, w przemówieniu swym dał charakterystykę pięciu lat dzielących nas od bitwy pod Lenino. Referat o znaczeniu w historii naszego narodu bitwy pod Lenino, wygłosił szef głównego zarządu polityczno-wychowawczego **gen. bryg. E. Kuszko.**

W drugim dniu uroczystości, po mszy polowej na Rynku, marszałek Żymierski udekorował sztandar jednostek wojskowych krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu.

Po przemówieniu marszałka Żymierskiego odbyła się wspaniała defilada, trwająca przeszło dwie godziny.

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W BYDGOSZCZY stanął nauczyciel szkoły powszechnej w Wudzyniu, Stefan Waligórski, pod zarzutem zdrady narodu polskiego. Waligórski zadenuncjował w Gestapo członka organizacji podziemnej Polaka Szulca. Sąd skazał Waligórskiego na 8 lat więzienia.

HENRY OYEN 25

SYN ZIEMI

(Ciąg dalszy).

XXII.

Martin wiedział, że mr. Keerner miał zwyczaj jechać co rano z Camp Bon Air do swego biura w Rainy River Falls. Uplasował się zatem na skraju szosy, którą Keener musiał minąć. Gdy jednak ukazało się auto Keenera, żałował, że nie wybrał innego dnia dla swego przedsięwzięcia. Przy kierownicy siedziała bowiem Alice Demaree.

Teraz było jednak za późno się cofnąć — wystąpił naprzód, stanął w środku drogi i czekał cierpliwie i zdecydowanie, aż się wóz zatrzymał. Mr. Keener ciskał wściekłe spojrzenia, ale Alice Demaree, która wyczuła przykrą dla obu mężczyzn sytuację, uśmiechała się promiennie.

Jej uśmiech nie złagodził ani trochę napięcia. Potem Keener rzucił niecierpliwie: — Ustąp pan z drogi!

— Mr. Keener, mam coś z panem omówić — odparł Martin.

— Niech się pan wynosi!

Martin zagryzł wargi. Nie odważył się w tej chwili otworzyć ust. Stał i spoglądał na Keenera, który porwał się gniewnie.

— Calkins, nie mam z panem nic do gadania.

— Ale ja mam z panem coś do pomówienia. Jeżeli pan chce, może mnie pan przejechać.

Keener przyjrzał mu się bacznie. Spostrzegł, że Martin traktował sprawę serio. Nie ustąpi.

— Czego pan chce? Mam mało czasu!

— Rozchodzi się o pańską tamę na wyspie Squaw!

— Cóż z nią nowego?

—Chciałbym, aby mnie pan zatrzymał. Byłem tam wczoraj i oglądałem sobie groblę.

— O czym pan właściwie mówi? Radzę panu, niech się pan nie troszczy o moją tamę.

— Niech mnie pan każe zaaresztować.

— Głupstwo!

— Żądam tego.

Keener wpadł we wściekłość. — Nonsens!

— Pan myśli, że może pan wprowadzać tu swoje własne prawa — powiedział Martin — z wartą, która strzela, gdy słyszy szelest w krzakach!

— Nie wiem, o czym pan mówi.

— Chciałbym pana prosić, aby pan usunął te straże. Gmina strzeże sama swoich praw. Ręczę osobiście za to, że żaden z farmerów nie dotknie tamy. Gdyby pan znał ludzi w okolicy, mr. Keener, nie potrzebowałby pan broni.

— Ja nic o tym nie wiem.

—Keener — wybuchnął teraz zniecierpliwiony Martin. — Zwracam się do pana jak jeden mężczyzna do drugiego. Pan jest człowiekiem i my też. Oddal pan wartę. Gdyby pan ją jednak zostawił i jeszcze raz do kogoś strzelano, będą trupy — i wtedy uchylam się od wszelkiej odpowiedzialności za następstwa.

— Bardzo szlachetnie z pańskiej strony — powiedział zjadliwie Keener. — Ale nie prosiłem pana o radę.

— Człowieku! Czy nie widzi pan, co pan zamierza? Czy parę dolarów są więcej warte, aniżeli życie ludzkie?

— Proszę pana, niech mi pan zejdzie z drogi.

— Chcę słyszeć pańską odpowiedź.

— Idź pan do Bielsa. On zawiaduje całą sprawą. Wszystko dzieje się na jego polecenie.

— Biels?

— Zwróć się pan do niego.

(C. d. n.)

Powiatowy Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego

w Nowym Sączu

Walny Zjazd Powiatowy PSL, który odbył się w Nowym Sączu w dniu 10 bm., zgromadził **z górą 300 chłopów PSL-owców**, którzy na zjazd przybyli z najdalszych zakątków powiatu. Ponadto w zjeździe wzięli udział przedstawiciel NKW PSL kol. **Krzyczkowski**, przedstawiciele prezydium Zarządu Woj. PSL w Krakowie, prezes **Olszyński** i zastępca sekretarza **kol. Bemben**, oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Zjazdowi, który obradował w pięknie udekorowanej sali, przewodniczył prezes Zarządu Pow. **kol. Jan Schneider**, który zagaił obrady i powitał zebranych.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili: przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej **ob. Kulas**, w imieniu S. L **ob. Kijak**, w imieniu PPR **ob. Filipowicz**, w imieniu PPS **prok. Kubik**. Przedstawiciele partii robotniczych podkreślili znaczenie sojuszu chłopsko robotniczego w obecnej walce o zrealizowanie ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej w Polsce.

W imieniu Zarządu Woj. przemówił prezes Olszyński, który podkreślił, że zjazd odbywa się w przełomowej chwili dla stronnictwa, ruchu ludowego i wsi.

Następnie delegat NKW PSL kol. Krzyczkowski wygłosił obszerny referat, w którym omówił aktualne zagadnienia polityki na odcinku międzynarodowym i wewnętrznym. **Podkreślił on konieczność pogłębiania i utrwalania przyjaźni polsko-radzieckiej, oraz utrwalania sojuszu z narodami słowiańskimi i państwami demokracji ludowej**, gdyż przyjaźń ta i sojusze stanowią jedyną skuteczną gwarancję pokoju i zabezpieczają zachodnie granice naszego państwa przed zakusami niemieckiego rewizjonizmu, wspomaganego przez imperialistów anglosaskich. Następnie referent omówił **doniosłość sojuszu chłopsko-robotniczego, oraz mającego niedługo nastąpić zjednoczenia ruchu ludowego** dla dokonywującej się przebudowy życia społecznego i gospodarczego, oraz usuwania resztek ustroju kapitalistycznego w Polsce. W końcu wykazał on konieczność dalszej przebudowy ustroju rolnego, ażeby **ze wsi usunąć wszelkie formy wyzysku** i stworzyć jej pełne warunki dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego, co ma się dokonać przez rozbudowę spółdzielczych ośrodków maszynowych i stopniowe sprowadzanie spółdzielczości produkcyjnej w formach dostosowanych do warunków danego terenu.

Po referacie kol. Krzyczowskiego, który zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami, prezes powiatu kol. Schneider złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu, w którym zobrazował rozwój organizacji PSL na terenie powiatu nowosądeckiego. Ze sprawozdania wynika, że na terenie powiatu jest czynnych 46 kół i 7 zarządów gminnych.

Po sprawozdaniu kasowym i sprawozdaniu komisji rewizyjnej rozwinęła się dyskusja, w której przemawiali koledzy Plata i Popardа, podnosząc konieczność dalszej rozbudowy organizacji PSL na terenie powiatu.

Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Komisja-matka przedstawiła listę nowego zarządu z kolegą **Schneidrem** jako prezesem na czele, oraz komisji rewizyjnej i sądu partyjnego. Lista została jednomyślnie przyjęta. Jednomyślnie przyjęto również tekst rezolucji, zaproponowany przez komisję wnioskową.

Przed zamknięciem obrad wybrany ponownie prezesem kol. Schneider wygłosił przemówienie, w którym wezwał zebranych do pogłębienia pracy dla dobra stronnictwa i wsi.

Na zakończenie zjazdu odśpiewano „Rotę" i „Gdy naród do boju".

Liczne obesłanie zjazdu jest dowodem, że w powiecie nowosądeckim chłopi pozostali wierni tradycjom radykalizmu chłopskiego i licznie skupiają się w szeregach odrodzonego PSL.

K.

KANDYDAT NA PREZYDENTA USA, Henry Wallace, wygłosił przemówienie, w którym zaatakował dyplomację amerykańską za rozpoczęcie manewrów, mających na celu wprowadzenie gen. Franco do ONZ i przypomniał współpracę Franco z Hitlerem.

SAMOLOTY EGIPSKIE zbombardowały w ub. piątek miejscowość Gat, położoną na południu Palestyny. Są ofiary w ludności cywilnej. Obserwatorzy ONZ przybyli na miejsce wypadku, by stwierdzić naocznie niedotrzymanie warunków rozejmu przez egipskie siły lotnicze.

TRYGVE LIE, sekretarz generalny ONZ, w wywiadzie z jednym z dzienników amerykańskich oświadczył, że „jest przekonany, iż w możliwej do przewidzenia przyszłości nie dojdzie do konfliktu między wielkimi mocarstwami".

CZANG-KAI-SZEK po powrocie z podróży inspekcyjnej na froncie oświadczył, że sytuacja wojskowa jest bardzo poważna i w przyszłości przypuszczalnie jeszcze się pogorszy. Zwycięstwa armii ludowej zdemoralizowały żołnierzy nacjonalistycznych i obniżyły morale urzędników wewnątrz kraju.

KSIĄŻKA O WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH

Wrocław. — 1948. Stron 95/stron tekstu 47 ilustracyj 48).

Nakładem Komisariatu Rządu dla spraw W. Z. O. ukazała się książka pod tytułem „Wystawa Ziem Odzyskanych".

Autorem tekstu jest znany pisarz **Ksawery Pruszyński**. „Żadna z wielkich wystaw światowych — pisze autor — żadna dotąd polska wystawa, nie dźwigała się z gruzów powojennych, w świecie jeszcze pełnym gróźb i wrogości. Przeglądu naszych prac na tych ziemiach, bilansu naszych pierwszych trzech lat nad Odrą dokonujemy zatem w warunkach, w jakich zaprawdę nie odbywały się żadne wystawy. „......" Przeszło 5 milionów Polaków osiedliło w ciągu tych trzech lat nad Odrą i Nysą. Cóż oni w ciągu tych trzech lat robili? Jak żyli? Co zdziałali? Idźcie na wystawę — a zobaczycie wyniki, osiągnięcia, dokonania tych pięciu milionów i tych trzech lat. Jeśli w 1938 r. Polska dobyła 38,000.000 ton, to w r. 1947 dobyła67,000.000. O ileż więcej! Ten węgiel to właśnie Ziemie Odzyskane. A stal? A inne metale? Popatrzcie na nowiusieńkie maszyny, na pierwsze traktory, na potężne obrabiarki. To ci ludzie, to te trzy lata". itd.

Ten dłuższy szkic, przypomina nam jak to było poprzez wieki. nim wreszcie Polska doszła do Odry i Nysy.

W następnym rozdziale książki pt. Zwiedzamy Wystawę — zapoznajemy się z pawilonami i eksponatami.

Książka zawiera również 48 ilustracyj. Zdjęcia wykonane bez zarzutu. Niezależnie od tego, zamieszczono na kartach książki w kilku wierszach najważniejsze daty statystyczne, dotyczące Ziem Odzyskanych.

Książka ta będzie miłą pamiątką dla tych setek tysięcy, które zwiedziły już Wystawę, utrwalając w ich pamięci. to co na niej widzieli, poza tym wydawnictwo to przyczyni się do dalszej popularyzacji pięknych Ziem Odzyskanych i skarbów, które w sobie kryją.

Cena tego pożytecznego wydawnictwa, wynosi 50 zł.

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

DELEGACJA URZĘDU OSIEDLEŃCZEGO Z CZECHOSŁOWACJI, która przybyła do Wrocławia, zwiedziła Wystawę Ziem Odzyskanych, miasto, Pafawag, oraz złożyła wieniec na cmentarzu poległych bohaterów Armii Czerwonej.

JANET HYSLOP b. przewodnicząca Zrzeszenia Kobiet Spółdzielczyń okręgu Glasgow w Szkocji, po zwiedzeniu WZO oświadczyła: „Fakt, że zaczęliście swą pracę z niczego, a także fakt, że zbudowaliście Waszą wystawę w tak krótkim czasie, świadczy o wysoko rozwiniętym zmyśle organizacyjnym i to przede wszystkim wywiera na mnie ogromne wrażenie. Jeśli chodzi o eksponaty i wykresy dotyczące odbudowy Ziem Odzyskanych — stwierdzam, że osiągnięcia Wasze są ogromne". A dalej: „Przejeżdżając przez Ziemie Odzyskane i będąc we Wrocławiu, stwierdzam, że charakter tych Ziem jest czysto polski".

WYBITNI SOCJALIŚCI WŁOSCY, Rodolfo Morandi, jeden z przywódców włoskiej lewicy socjalistycznej, b. minister Przemysłu i Handlu, oraz senator Giaconnetti, przewodniczący związku włoskich spółdzielni produkcji i pracy, zwiedzili w dniu 8 b. m. Wystawę Ziem Odzyskanych. „Cieszę się, że ziemie te wróciły do Polski — oświadczył senator Giaconnetti — i oceniam Wasz wielki postęp tak w rozwoju gospodarczym tych ziem, jak i w dążeniach do utrwalenia pokoju. W każdym szczególe wystawy widać rozmach narodu polskiego, jego energię życiową i temperament. Całość wystawy opracowana jest na wysokim poziomie artystycznym". Minister Rodolfo Morandi zaś dodał: „Wystawa daje pełny obraz olbrzymiego dzieła odbudowy oraz osiągnięć Polski po wyzwoleniu i odzyskaniu niepodległości. Wystawa ta jest wspaniałym odbiciem Waszej pracy".

PRZEDSTAWICIELE 24 NARODÓW NA WZO. Dnia 10 października zwiedzali wystawę uczestnicy Międzynarodowej Konferencji Kolejowej, która obradowała w Krakowie nad ustaleniem rozkładu jazdy. Z zagranicy przybyło 248 osób, reprezentujących 28 państw całej Europy i Bliskiego Wschodu. Goście zwiedzali szczegółowo wystawę Z O., którą byli zachwyceni, jak niemniej zachwyceni byli naszymi osiągnięciami w odbudowie życia gospodarczego kraju.

S. p. Dr Michał Janik

Dnia 11 października 1948 r. zmarł w Ulanowie nad Sanem **Dr Michał Janik**, w wieku lat 74 (ur. 1874 r.) pedagog, historyk i krytyk literacki, znakomity bibliofil, członek założyciel Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie, długoletni profesor, b. inspektor szkolny w Krakowie, po ostatniej wojnie b. kurator szkolny w Rzeszowie, działacz ludowy.

Dr Michał Janik ogłosił drukiem wiele cennych prac z zakresu historii literatury i krytyki, m. in. „Juliusz Słowacki, próba syntezy", „Hugo Kołłątaj" monografia, źródłowa. „Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVII" i t. d.

Zasilał swymi świetnymi artykułami prasę ludową. Ze swych prac zamieścił w „Piaście" na przełomie lat 1932/33 „Słowa pisane Jakuba Szeli".

W pewnym okresie (po zjednoczeniu stronnictw ludowych) odgrywał wybitniejszą rolę w ruchu ludowym, a zwłaszcza w kole inteligencji ludowej w Krakowie, biorąc udział w wielkich zebraniach i zjazdach ówczesnego Stronnictwa Ludowego, m. in. w Nowosielcach.

W owym czasie wydał na prawach rękopisu pracę o sanacji wykorzystując tu zapiski, które pozostawił b. poseł Hipolit Śliwiński, jego notatki i korespondencje z J. Piłsudskim i z działaczami tak zwanego obozu niepodległościowego. Książka została skonfiskowana, a egzemplarze jej, znajdujące się u osób prywatnych, zajęte przez policję polityczną.

Pogrzeb wybitnego historyka i krytyka odbył się dnia 14 października b. r. w Ulanowie.

Cześć Jego pamięci!

NOWINY Z KRAJU

STUDENCI POLSCY JADĄ DO ZSSR. Do Związku Radzieckiego wyjeżdża 17 polskich studentów, którzy otrzymali stypendia. Studenci ci studiować będą ekonomię, literaturę rosyjską, mechanikę, fizykę i matematykę na wyższych uczelniach radzieckich.

SĄD OKRĘGOWY W LUBLINIE skazał na 15 lat więzienia Edwarda Szutta, który za czasów okupacji był tłumaczem Gestapo w Kraśniku i Chełmie. Szuttowi udowodniono udział w łapankach i aresztowaniu Polaków, których w wielu wypadkach wywożono do obozów koncentracyjnych lub na roboty do Niemiec.

PODWYŻSZENIE KARY ZA NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY. Dekretem z dnia 15 września b. r. wprowadzono karę od 1 roku do lat 3 więzienia za przekroczenie granicy państwa bez właściwych dokumentów, lub w miejscach do tego nieprzeznaczonych.

ZNAKOMITY HISTORYK RADZIECKI, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego, Udalcow, wygłosił w auli Uniwersytetu Warszawskiego odczyt pod tytułem „Problemy rewolucji 1948 roku". Prof. Udalcow wyraził przekonanie, że przyjacielska i ścisła współpraca polskich i radzieckich historyków stanowić będzie ważny czynnik w dociekaniach historycznych.

ZNIESIENIE MIN. APROWIZACJI. Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. dekretu o zniesieniu urzędu ministra aprowizacji.

TRAWLERY „NEPTUNIA" I „NEPTUN", które wypłynęły z portu szczecińskiego na połowy dalekomorskie, zabrały ze sobą specjalne puszki z formaliną, dostarczone im przez Muzeum Morskie, a to celem przewiezienia w nich różnych okazów morskich, jakie są niejednokrotnie wyławiane w sieciach, a które rybacy wyrzucają jako zbędne do wody. Próba tego rodzaju, może zasilić zbiory w ciekawe eksponaty.

FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych (KCZZ), opracował plan inwestycyjny na rok 1949. Plan ten przewiduje wydatkowanie 1.610,720.000 zł. Na odbudowę, rozbudowę i remonty kapitalne domów wypoczynkowych, przewiduje się wydatkowanie 797,287.000 zł.

NA ZALEWIE SZCZECIŃSKIM na kuter „Warpno 28" najechał w nocy holownik „Staś". Kuter wraz z załogą poszedł na dno. Zatonęli rybacy Wawrzyńczak, Jagur i mężczyzna nieznanego nazwiska, którego kuter wziął na pokład.

WE WSI SUCHEDNIÓW w woj. kieleckim w dniu 10 października b. r. otwarto pierwszy wiejski radiowęzeł. Nowy radiowęzeł wiejski obsługuje 18 gromad (500 głośników). Drugi radiowęzeł otwarto w Jędrzejowie.

NOWY KOŚCIÓŁ W STRUMIANACH koło Wieliczki (powiat Kraków) został konsekrowany w dniu 3 października b. r. przez ks. biskupa Rosponda przy udziale ks. proboszcza Śliwy z Wieliczki. Do budowy tego kościoła przyłączyły się gromady: Kokotów, Śledziejowice, Mała Wieś, Strumiany i Węgrzce Wielkie. Na uroczystość tę przybyły tłumy ludzi z okolicy.

ZGON PROFESORA ZEŃCZAKA. Rektor i profesor zwyczajny Akademii Stomatologicznej, docent Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Marian Zeńczak, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 57. Zmarły należał do wybitnych uczonych polskich.

B. NACZELNY DYREKTOR PAŃSTWOWEJ FABRYKI CHEMICZNEJ POD BYDGOSZCZĄ E. Smoliński, został w dniu 13-go października b. r. skazany przez rejonowy sąd wojskowy na karę śmierci za sabotaż gospodarczy i za malwersację kilku milionów zł.

„CEGIEŁKA NA ODBUDOWĘ JASŁA" Towarzystwo Popierania Odbudowy miasta Jasła zwraca się w imieniu dzieci i rodzin bezdomnych o składanie wszelkich datków na konto PKO Rzeszów — IX - 4040. Apel Tow. popieramy jak najgoręcej, bowiem Jasło zostało niemal całkowicie spalone i zburzone przez okupanta.

WE WSI JANOWICZE, powiat Białystok, spaliło się 11 gospodarstw małorolnych chłopów. Straty sięgają milionów złotych.

W POWIECIE NISKO ZSCh w dążeniu do podniesienia uprawy lnu, wprowadził współzawodnictwo, które może się poszczycić wielkim sukcesem. Premiowani chłopi otrzymali nagrody pieniężne oraz uzyskali możność nabycia dobrego płótna po cenach zniżonych. Uprawa lnu w tym powiecie daje coraz lepsze wyniki.

WYCIECZKA BUŁGARSKA, która przybyła do Polski na zaproszenie premiera Cyrankiewicza, zwiedziła zabytki Krakowa. W skład wycieczki wchodzą przedstawiciele rządu bułgarskiego, świata pracy i wybitni intelektualiści bułgarscy.

31 października br. zamknięcie WZO

Wrocław (P). Komisarz rządu dla spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zawiadamia, że ostateczny termin zamknięcia W. Z. O. został ustalony na 31 października br.

Mimo dużej frekwencji dalsze przedłużenie trwania Wystawy jest niemożliwe z przyczyn natury technicznej, jak np. braku urządzeń do ogrzewania poszczególnych pawilonów, konieczności likwidowania większości kwater zbiorowych w związku z uruchomieniem szkół itp.

Zgon profesora Adolfa Szyszko-Bohusza

W dniu 1 października zmarł w Krakowie w wieku lat 65 prof. dr Adolf Szyszko-Bohusz, dziekan wydziału architektury Akademii Górniczej w Krakowie.

Prof. Szyszko-Bohusz po ukończeniu studiów w Petersburgu, przeniósł się do Krakowa, gdzie w roku 1912 został mianowany docentem architektury w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych a w r. 1921 profesorem tej uczelni. Równocześnie został mianowany profesorem Politechniki we Lwowie.

Nazwisko prof. Szyszko-Bohusza stało się znane w całej Polsce, dzięki jego pracom, jako kierownika odbudowy Zamku na Wawelu. Po ostatniej wojnie prof. Szyszko-Bohusz, jako twórca projektu uporządkowania Wawelu, został mianowany rzeczoznawcą dla spraw Wawelu przy kancelarii cywilnej Prezydenta R. P.

Poza jego pracami w zakresie architektury zabytkowej, zmarły był twórcą szeregu nowoczesnych gmachów w rónych miastach Polski a przede wszystkim w Krakowie z gmachami nowego Muzeum Narodowego i Akademii Górniczej.

W zmarłym traci społeczeństwo polskie najlepszego znawcę Wawelu i niestrudzonego pracownika-pedagoga.

STATEK „LECH" odbywający swój regularny rejs z Gdyni do Londynu, w dniu 1 października zatonął u wybrzeży Danii, natrafiwszy na minę. Wszyscy pasażerowie i załoga, zostali uratowani. Ponieważ część rufowa wystaje ponad fale, jest możliwość uratowania statku.

W SZCZECINIE przy usuwaniu gruzów w Aleii Wojska Polskiego, grupa robotników natrafiła na większą partię skóry. Skóry zabezpieczono. Robotnikom, którzy natrafili na to dobro, Państwowe Przedsiębiorstwo Robót poszukiwawczych, przyznało premie.

CUKIER DLA PSZCZELARZY. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przeznaczył sumę 15 mil. zł. na dostarczenie pszczelarzom cukru po zniżonej cenie dla podkarmiania pszczół. Rozprowadzeniem cukru w ilości 1—3 kg na jeden rój poszczególnym hodowcom pszczół, zajmuje się Zrzeszenie Pszczelarzy ZSCh.

SPROSTOWANIE

W nrze 40 „Piasta", w artykule pt. „Zdobnictwo wiejskie w powiecie dąbrowskim" podano mylnie, jakobym w skład komisji konkursowej wchodziła, jako przedstawicielka Zarządu Pow. PSL — co nie jest zgodne z prawdą.

W komisji powyższej brałam udział jako delegatka Referatu Kultury i Sztuki przy Starostwie powiatowym w Dąbrowie, a nie z ramienia jakiejkolwiek partii politycznej.

Maria Kozaczkowa.

Pamiętajmy o Ch. T. P D.

Autor	Tytuł książki	Cena
Andersen	Wybór baśni	320
Defoe	Robinson Crusoe	300
Deotyma	Branki w jasyrze	700
"	Panienka z okienka	450
Dickens	Dawid Copperfield	350
Fredro	Zemsta	130
Klimowicz	Psychologia dziecka wiejskiego	220
Korzeniowski	Kollokacja	300
"	Spekulant	300
Kraszewski	Bezimienna	500
"	Dziecię Starego Miasta	200
"	Stara Baśń	500
Livingstone	Oświata przyszłości	200
Maj K.	Chłopi w dawnej Polsce	180
Malinowski	Chłopski ruch zaraniarski	170
Niecko i Szczawińska	Żelazne kompanie B. Ch.	130
Niecko	P.S.L. w demokracji ludowej	130
Pikiel	Narodziny Królewicza Borowika	270
Ruły Jan	Wino—miód pitny—ocet owocowy	150
Szymonowicz	Żeńcy	60
Szczotka	Lament chłopski na pany	200
Tropaczyńska Ogarkowa i Kaz. Maj	Ksiądz Piotr Ściegienny	250
Ujejski	Maraton	70
Wójcicka	W przyjaźni ze światem	240
Wojtyna	Zasady polityki handlowej i org. obrotu	180

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 20.— zł. Tłuste za słowo 100% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 50.— „ Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . 150.— „ Ceny ogłoszeń, prenumeraty za granicą 100% drożej.
Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biuro ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast" Kraków Basztowa 17, I p.
Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 454 z 14. X. 1948. — M—47638.